

# Rhetoric of remembrance/oblivion

## Retoryka (nie)pamięci

11 (1) 2024 ISSUE EDITORS: MAREK JEZIŃSKI, ANNA M. KIEŁBIEWSKA

### VARIA

MAGDALENA PISKAŁA

INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH PAN

<https://orcid.org/0000-0001-9178-6114>

[magdalena.piskala@ibl.waw.pl](mailto:magdalena.piskala@ibl.waw.pl)

### Retoryczna forma i funkcje prozdrowotnych treści w staropolskich kalendarzach

#### Rhetorical form and functions of health-related content in Old-Polish calendars

#### Abstract

Artykuł omawia związki staropolskich kalendarzy z medycyną. Ich podstawą była astrologia oraz utylitarność tych druków. Przeanalizowano wątki dotyczące zdrowia, miejsca ich prezentacji i funkcji, jaką pełniły w almanachach, z retorycznej perspektywy. Różnorodny materiał, od naukowych artykułów po krótkie porady, wiersze, przysłowia i prognozy choroby wybrano z kalendarzy krakowskich, gdańskich, zamojskich i poznańskich. Uwzględniono ewolucję kalendarza, ale też trwałość staropolskiego modelu i obecności niektórych jego elementów aż do dziś.

The article discusses the connections of Old-Polish calendars with medicine, which were predicated upon the science of astrology and the utilitarian character of these popular prints. It analyses the health-related motifs, their place within the calendars, and their functions as seen from a rhetorical point of view. Varied content, from scholarly articles through succinct pieces of advice, verse, proverbs, and health forecasts, has been selected from almanacs published in Cracow, Gdansk, Zamosc, and Poznan. The article takes into account the evolution of the calendar genre as well as the persistence of some of its elements which survive until this day.

#### Key words

kalendarz, literatura staropolska, retoryka, medycyna, astrologia  
calendar, Old-Polish literature, rhetoric, medicine, astrology

#### License

This work is licensed under a Creative Commons Attribution 4.0 international (CC BY 4.0).  
The content of the license is available at <http://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>

Received: 24 September 2022 | Accepted: 5 February 2024

DOI: <https://doi.org/10.29107/rr2024.1.6>

MAGDALENA PISKAŁA

INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH PAN

<https://orcid.org/0000-0001-9178-6114>

magdalena.piskala@ibl.waw.pl

## Retoryczna forma i funkcje prozdrowotnych treści w staropolskich kalendarzach

Staropolskie kalendarze z racji swych ograniczonych rozmiarów i prostej budowy, podporządkowanej ściśle ich funkcji (Janik 2013a, 2013b, Rok 2014), nie były areną wyszukanych figur stylistycznych (ani słów, ani myśli) czy kunsztownej prozy. Gdyby chcieć przyłożyć do tych druków retoryczną teorię stylów, to obowiązywałby w nich styl niski, a więc prosty, zwięzły i niewyszukany, a jednocześnie rzeczowy, precyzyjny, z logicznym układem zagadnień (zob. Lausberg 2002, 549-555). Należące do piśmiennictwa użytkowego kalendarze nie różniły się pod tym względem od dawnych poradników (Wichowa 2019, 126-127). Utylitarny charakter determinował więc *elocutio*, natomiast w sferze *dispositio* ograniczenia stawiała sztywna rama kalendarzowego druku z jej ścisłym podziałem na część poprzedzającą kalendarium, wypełnioną informacjami o wyliczeniu roku, aspektach, świętach i postach, następnie kalendarium podzielone na poszczególne miesiące, a wreszcie podporządkowany ściśle określonym zagadnieniom prognostyk oraz wieńczące całość informacje o jarmarkach. Tak rygorystyczna konstrukcja nie pozostawiała wiele swobody również w dziedzinie *inventio*, a mimo to staropolskie kalendarze mają wiele do zaoferowania admiratorom retoryki postrzeganej jako sztuka argumentacji i perswazji. Sensem bowiem istnienia tych futurologicznych wydawnictw było budowanie w czytelnikach niewzruszonego przekonania, iż zapowiadane w nich zdarzenia nastąpią. Doraźnym zaś i utylitarnym celem stosowanej w almanachach perswazji było pokazanie tych publikacji jako wszechstronnych i użytecznych, co zapewniało im poczytność przekładającą się na wysoką sprzedaż. To zaś wymagało ugruntowania w oczach odbiorców przeświadczenia o wiarygodności treści pozakalendarzowych poprzez właściwy ich dobór.

Niniejszy artykuł z oczywistych powodów daje ograniczony wgląd w bogactwo dawnych almanachów. Przy braku możliwości omówienia wszystkich kalendarzy z epoki przykłady dobrano tak, aby reprezentowały różne ośrodki, mianowicie Kraków, Poznań, Zamość i Gdańsk, a także zarówno autorów związanych profesjonalnie z medycyną, jak i takich, którzy wykształcenia w tej dziedzinie nie posiadali. Ponieważ przedmiotem rozważań są druki staropolskie, materiał

egzemplifikacyjny obejmuje możliwie szeroki zakres czasowy od pierwszych inkunabułów aż po wydawnictwa z początku wieku XVIII. Przy wspomnianej schematyczności owych publikacji daje to możliwość obserwowania pewnych szerszych tendencji i wyciągania uogólniających wniosków.

### 1. *Persuasio* – siła przekonywania kart tytułowych

Szczególne miejsce w kalendarzach astrologicznych zajmowały wiadomości o zdrowiu (zob. Piskała 2002). Jest to temat dotyczący wszystkich, który sam z siebie porusza i zjednuje czytelników. A w myśl zasad sztuki retorycznej celem mówcy było uczyć (*docere*), poruszać (*movere*) bądź – jak chciał Ciceron – nakłaniać (*flectere*), a wreszcie sprawiać przyjemność (*delectare*), aby w ten sposób pozyskać odbiorców (Ziomek 2000, 57; Lausberg 2002, 147-149). Tematyka zdrowotna nadawała się do realizacji tych celów wyśmienicie, zapewniając tym wydawnictwom szeroki odbiór i sytuując je w obszarze piśmiennictwa masowego, przynoszącego duże zyski (Potkowski 2002). Już pierwszy druk opublikowany na ziemiach polskich, czyli *Almanach Cracoviense ad annum 1474*, choć miał formę kalendarza ściennego, to pomieścił także wiadomości z zakresu medycyny. Podobnie prezentowały się inkunabuły kalendarzowe Mikołaja z Wrocławia czy Jana z Głogowa (zob. Konarska-Zimnicka 2020). Charakterystyczny pod tym względem jest ścienny almanach na rok 1525 Mikołaja z Szadka (Barycz 1976, 138-140; Rok 2014, 131), który wartość swego wydawnictwa jako pomocnego przy stosowaniu zabiegów medycznych reklamował już w tytule: „Naznamionowanie dzienne miesięcy nowych, pełnych, a przy tym czasów dobrych ku krwie wypuszczeniu, baniek, lekarstwa, szczepienia i siania etc.” (Mikołaj z Szadka 2010).

Owe z czasem skonwencjonalizowane podtytuły stanowią pierwszą próbę przekonania odbiorcy, iż ma do czynienia z wydawnictwem wszechstronnie przydatnym, a już szczególnie pomocnym w sprawach zdrowia. Szata graficzna kart tytułowych staropolskich almanachów służyła utrwaleniu tego pierwszego wrażenia. Dlatego np. w zamojskich kalendarzach Stanisława Niewieskiego (Witusik 1978, 88; Rok 2005) spotykamy charakterystyczną drzeworytniczą ramę eksponującą upostaciowione wizerunki medycyny, astrologii, geometrii i astronomii. Wszystkie one przedstawiały kobiety trzymające atrybuty charakterystyczne dla tych gałęzi wiedzy. Zastosowanie personifikacji nawiązywało do popularnych w tym okresie symbolicznych przedstawień pojęć, znanych choćby z *Iconologii* Cesarego Ripy. Z kolei zaś wykorzystanie retoryki obrazu poprzez nagromadzenie tychże personifikacji pozwalało wyraziście a zarazem zwięźle ukazać bogactwo kalendarzowych treści, których medycyna stanowiła bardzo ważny składnik.

Zespolenie czy wręcz tożsamość medycyny i astrologii jeszcze dobitniej demonstrowały almanachy z krakowskiej oficyny Jerzego i Mikołaja Schedlów. Rycina

otwierająca m.in. *Hemerologeion abo nowy i stary kalendarz świąt rocznych [...] na rok pański 1670* Mikołaja Brożka przedstawia personifikacje Medycyny i Astrologii. Ilustrację na wzór emblematu wieńczy zapewniająca o jedności obu gałęzi nauki lemma: „Nos ambae unum sumus”<sup>1</sup>.

Demonstrowane na wszystkie możliwe sposoby połączenie astrologii i medycyny miało swój cel, mianowicie legitymizowało twórców kalendarzy jako przedstawicieli astrologii do zajmowania się na równi z lekarzami problematyką medyczną. Zapewniało to wiarygodność owym treściom w oczach odbiorców, a przy okazji uzasadniało wypełnianie almanachów cenionymi przez czytelników poradami i prognostykami zdrowotnymi.

## 2. *Docere* – argument z autorytetu astrologii jako nauki

O zdrowiu można było pisać rozmaicie. Niektórzy twórcy kładli szczególny nacisk na *docere*, ubierając swój wywód w szaty dyskursu naukowego. W końcu za sprzężenie kalendarzy z medycyną odpowiadała astrologia, wówczas nieodzielona jeszcze od astronomii i niepodważalna nauka, w ramach której rozwijano przekonanie o jedności kosmosu, a co za tym idzie, wpływie układów astralnych na świat sublunarny, w tym przede wszystkim na wszelkie aspekty życia i działalności człowieka-mikrokosmosu (Garin 1992, 14-22; Włodarczyk 2008, 41-51). Ówczesna medycyna nie była bynajmniej przeciwna związkom z astrologią, tak więc przynajmniej do połowy XVII wieku astrologia medyczna uchodziła za naukę i nie była kwestionowana (Śnieżyńska-Stolot 2015, 28-35; Skalski 2016, 89-108; Brzeziński 2016, 221-227). Podstawy zależności obu dziedzin przypomniał Stanisław Słowakowic we wstępie „Do czytelnika” w kalendarzu na rok 1679:

*Antiquioris saeculi* medycy nie tylko astrologią z medycyną dla szczęśliwszej praktyki łączyli, jako czynił Galenus, który napisał książkę *de faciendo ex astris prognostico de decubitu*, ale też i tym niedyskretnie złorzeczyli, którzy *sine praesidiis astrologiae* medycynę praktykować wazyli się, jako czytamy *in praefatione libri quarti Ioannis ab Indagine*, który tak pisze: *Tam longe a medicina abest qui astrologiae ignarus est, ut non medicus dici debeat, sed impostor*. Lecz puściwszy na stronę ich zaletę, *et invitatoria verba* do astrologijej, rzeczą to samą nietrudno pokazać, jako potrzebna i pożyteczna rzecz jest temu znać się na niebieskich obrotach, kto ludzkie na rękach swoich piastuje zdrowie. Że albowiem niektórzy chorzy wymiotami z siebie pozbywają lekarstwa, że niektórych słabe lekarstwo mocno purguje, drugich potężne ledwie co ruszy. Że niektórzy *facile sustinent largam venae sectionem*, drudzy po niej lubo *sub parva dosi* prędko *concidunt*, a podczas i śmierć nastąpi. Że niektórzy *desperati quandoque convalescent, et minus desperati moriuntur*, wszystko to *praeter causas in corpore latentes influxui astrorum* przyznać trzeba. Ja tedy na dowód tego przywodzę tu *motum luminarium per 12 signa Zodiaci* i zaraz namienię, w który czas i do jakich chorób ludzi dysponuje. Wprzód jednak aniżeli do tego

1. Zob. K. Estreicher (1984, 367). Ta sama rycina zdobi też kalendarz Brożka na rok 1673 wydany w Krakowie w drukarni Wojciecha Góreckiego i oczywiście kalendarze Stanisława Słowakowica wydawane u Schedlów, tyle że pod szyldem Drukarni akademickiej.

przystąpię, wiedzieć potrzeba, że: Baran, znak niebieski, ma władzę nad głową i nad twarzą; Byk ma moc nad szyją i nad gardzielem; Bliźnięta wzięły w dyspozycję ręce; Lew dysponuje żołądkiem, sercem, grzbietem i bokiem; Panna przyduje *ventri et interioribus*; Wadze poddają się lędźwie, pępek, *pecten, verenda, ancha, ilia et nates*; Niedźwiadek *disponit* także *verenda, testiculos, vesicam, anum et faemora*; Strzelec *similiter praeest faemoribus*; Koziorożec *praesidet* kolanom; Wodnik trzyma gołenie; Ryby nogi pogładają. Nie darmo tedy w medycznych szkołach ten zachowują aforyzm: *Tangere membrum ferro, Luna existente signo respiciente illud membrum timendum est*. I Almansor tak pisze *in Lib[ri] 150 capitulorum cap[itulo] 24: Non erit bona sanguinis missio, Luna in Geminis commorante...* (1678, k. A3r., [A4]r., Br)

Stan zdrowia w powszechnym mniemaniu ówczesnych medyków zależny był od astrologicznych uwarunkowań niejako dwutorowo. Z jednej strony poszczególne części ciała ludzkiego przyporządkowane były konkretnym znakom zodiaku, a tym samym podatne na układy tych ciał niebieskich względem siebie oraz wobec innych planet, szczególnie Jowisza i Wenus, sprzyjających działaniom prozdrowotnym, oraz Marsa i Saturna, których wpływ oceniano jako szkodliwy, z drugiej zaś kondycja chorego podlegała położeniu i fazom Księżyca – czynnikom bardzo istotnym przy wspomnianych wyżej zabiegach medycznych i podawaniu leków. Równie popularne było przekonanie o zależności zdrowia od pogody, przy czym „odmiany powietrza” także były determinowane przez koniunkcje planetarne oraz niecodzienne zjawiska, takie jak komety lub zaćmienia Słońca, które obarczono odpowiedzialnością za przypadki morowego powietrza, rozmaite katastrofy naturalne oraz rzadko służące zdrowiu wojny i konflikty polityczne (Włodarczyk 2008, 151-162).

I choć nie zawsze zawarte w kalendarzach wiadomości dotyczące zdrowia wyglądały jak przytoczony powyżej uczyony wywód Słowakowica, to jednak zawiera on elementy, które chętnie stosowali także inni twórcy do wyeksponowania swej roli przewodników po tajnikach astrologii. Przede wszystkim dla podkreślenia kompetencji autora teksty takie – ze względu na mnogość krótkich cytatów, pojęć i odwołań do łacińskich tytułów – pisano specyficznym makaronicznym językiem. Chętnie stosowano argumenty z autorytetu. Funkcję tę pełniły cytaty z wielkich astrologów bądź medyków czy to antycznych, w tym wypadku Galena, czy to arabskich, których tu reprezentuje akurat dzieło Persa Yahya ibn Abi Mansura *Centum quinquaginta propositiones Almansoris*, czy wreszcie nowszych, głównie renesansowych, spośród których krakowski astronom wybrał niemieckiego kartuza, specjalistę od chiromancji i fizjognomiki – Johannes von Hagen (ab Indagine).

Zgodnie z zapowiedzią, omawiany ustęp był zaledwie wprowadzeniem do *Dyskursu o skutkach Miesiąca w obrocie swoim od Saturna albo od Marsa ad tempus decubitus urażonego*, stanowiącego uogólniony prognostyk dla nieszczęśników, którym przyszłoby chorować w danym znaku zodiaku przy jednoczesnym fatalnym na stan rekonwalescenta wpływie Księżyca, Marsa i Saturna.

Prognozyki albo *iudicia* były szczególnym rodzajem horoskopów (Śnieżyńska-Stolot 2015, 49-51). Pozór logicznego wynikania, które zgodnie z klasyfikacją wypracowaną przez retorykę starożytną, kwalifikować trzeba jako rozumowanie apodyktyczne, w którym wnioski wysuwano z bezspornych przesłanek (Eco 1972, 123), zapewniała im niepodważalna pozycja astrologii jako nauki i jej szczególna semiotyka. Astrolog tylko odczytywał znaki według zasad wypracowanych przez wielowiekową tradycję swej dyscypliny. Aby coś się spełniło, muszą istnieć ku temu przesłanki. Szkodliwy wpływ Marsa czy Saturna na ludzkie zdrowie nie podlegał dyskusji. Niemniej dla podniesienia weryfikowalności, przepowiednie takie nie mogły być zbyt konkretne. Stąd i Słowakowic chętnie operuje symptomami (gorączka, osłabienie, utrata wagi), które występują przy rozmaitych chorobach. Także przemęczenie i bezsenność należały do „bezpiecznych” przyczyn niedomagań. Trzeba przy tym brać pod uwagę ograniczenia ówczesnej medycyny w kwestii diagnostyki i klasyfikacji chorób, w tym wypadku raczej pomocne, gdyż odbiorcy nie mogli oczekiwać od lekarzy konkretów. Mimo to przepowiednie mają charakter warunkowy. Rokowania zależą od wpływu ciał niebieskich. Jak pamiętamy, Saturn i Mars – jako niesprzyjające – nie dają nadziei na wyleczenie, więc jeśli pacjent przeżył, musiała wpłynąć na niego któraś z dobrych planet. Precyzja nie jest wymagana, w końcu jest to wykład ogólnych zasad, a nie horoskop, ale spójność i niesprzeczność systemu musi zostać zachowana na wzór wnioskowania *a coherentia* (Ziomek 2000, 102), więc jeśli chory przeżyje, któraś z dobrych planet musiała mu pomóc.

Dyskurs Słowakowica został pomyślany jako urozmaicenie kalendarium. Ten sam autor kalendarz na rok 1682 wzbogacił obszernym *Ratunkiem podczas morowego powietrza*, ciągnącym się przez wszystkie miesiące już poza tabelą kalendarium. Artykuł ów stanowi poważną rozprawę naukową poświęconą wieloaspektowemu rozpoznawaniu i leczeniu objawów zarazy. Całość podzielono na 11 części zwanych „naukami”. Pośród nich znajdziemy zapewne przydatne laikom porady dotyczące diety czy higieny: *Jak się zachować, wyszedłszy z domu, Jak się sprawować w pokarmach i w napoju, w spaniu i w inszych sprawach*, wstępnego rozpoznania choroby, jak np. *Które ciała są skłonniesze ku zachwyceniu morowego powietrza*, czy wsparte autorytetem Awicenny uwagi dotyczące morowego powietrza *O znakach przyszłego morowego powietrza*. Inne nauki, poruszające bardziej szczegółowe zagadnienia zdają się być kierowane do profesjonalistów, zapewne cyrulików: *O puszczeniu krwi ludziom zapowietrzonym, Jako sobie postąpić in curandis bubonis, carbunculis et anthrocibus, które morowe powietrze wyrzuca na ciało*, czy najwyraźniej zasługujące na rozszerzone omówienie: *Jako leczyć pryszczę morowe oraz Curatio karbunkułów*. W almanachu znaleźć można gotowe recepty uwzględniające remedia o antycznej jeszcze proveniencji, jak

środek przeczyszczający diacatholicon, wszechstronnie leczącą driakiew czy cudowne antidotum przeciw wszelkim truciznom – mitrydat (zob. Norton 2006). Medykamentom towarzyszą szczegółowe wskazówki kuracji, uwzględniające nawet rodzaj temperamentu chorego, co było zgodne z popularną w owym czasie teorią humoralną (Słowakowic 1681, k. C3r).

Tak obszerne i szczegółowe porady, kontynuowane przez całe kalendarium, nie były regułą. Druki Słowakowica wyróżniają się pod tym względem być może także dlatego, że ich autor był wykształconym na uniwersytetach w Krakowie i Padwie medykiem, co skrupulatnie zaznaczał na kartach tytułowych swych kalendarzy (Noga 2000, 74-75; Pietrzyk 2000, 105-108). Podkreślanie wykształcenia przez autorów almanachów pełniło funkcję perswazyjną i stanowiło ważny element wpływania na odbiorcę na podstawie ethosu uczonego. W tym wypadku był to dodatkowo ethos lekarza, odwołujący się do elitarnego charakteru posiadanej wiedzy oraz szczególnych wrodzonych predyspozycji, którymi musiał się wyróżniać, by wykonywać swój zawód. Był to zabieg retoryczny chętnie wykorzystywany w poradnikach medycznych (zob. Walińska 2021, 190-192), ale i autorzy kalendarzy podkreślali swe akademickie wykształcenie, by zyskać nimb ludzi kompetentnych i godnych zaufania, co podnosiło wartość ich dzieł. Miało to niebagatelne znaczenie w przypadku wydawnictw cyklicznych. Ich autorom zależało, by w kolejnym roku czytelnik do nich wrócił. Przekonanie odbiorców o wysokiej wartości prezentowanych treści mogło być (a w przypadku Słowakowica rzeczywiście było [zob. Krzysztofik 2010]) skutecznym sposobem na długotrwałe ich pozyskanie.

Ze względu na powyższe walory forma rozprawy naukowej miała admiratorów także pośród twórców kalendarzy nieposiadających medycznego wykształcenia. Stefan Furman, wydający kalendarze w Gdańsku, przedstawiał się na ich kartach tytułowych jako magister filozofii i poeta „zacny” bądź „zawołany”, a mimo to pragnąc, by i jego kalendarz pełnił rolę poradnika lekarskiego, zwięździł swój almanach na rok 1652 artykułem z całą powagą omawiającym *Niektóre reguły, których żywot chcąc purgować, pilnować trzeba* (1651, k. [D2]v.-[D3]r). I choć zalecenia mają charakter ogólny, to dla podniesienia ich rangi i podkreślenia własnej biegłości w tej materii podbudował wywód przypisami do konkretnych ustępów pism uznanych autorytetów medycznych takich jak Celsus, Rhazes czy Awicenna oraz odesłaniami do dzieł medyków nowożytnych, mianowicie *Curationum medicinarum centuriae quattuor* Amatusa Lusitanusa, *Consultationes medicae* Ioannesa Baptisty Montanusa (zob. Odrzywolska 2021) oraz *De simplicibus medicamentis purgantibus* Gabrielle Falloppia.

Mimo perswazyjnych korzyści, jakie przynosiły tak skonkretyzowane, opatrzone całym aparatem badawczym wywody, w almanachach staropolskich spotyka się

je niezbyt często. Przyczyną mógł być zakładany szeroki krąg odbiorców, do których przekaz był kierowany. Treści pozakalendarzowe miały czytelników zachęcać do lektury, ale przecież nie zmęczyć bądź znudzić. Świadom tego był zapewne Ignacy Paweł Michałowski, który – mimo studiów medycznych<sup>2</sup> – w swych kalendarzach retoryczne *docere* realizował, stawiając na ciekawostki z zakresu anatomii, fizjonomiki oraz rozmaite dziwy natury, wpisując się w nurt popularyzujący wiedzę przyrodniczą zwany *scientia curiosa* (zob. Rok 2016, Bieńkowski 1987). Taktykę poszerzania czytelniczych horyzontów zjawiskami nadzwyczajnymi stosuje dopełniająca karty kalendarium na rok 1710 obszerna *Synopsis chronologica albo opisanie grasującego niegdy w stołecznym mieście Krakowie powietrza*, opowiadająca o zarazie w latach 1704–1708 i próbach jej opanowania, których podstawą były – jak można wnosić z tej relacji – procesje, modlitwy i wzmożony kult maryjny (Michałowski 1709, k. A2v.-[B4]v.).

### 3. *Flectere i delectare* – przyjemne sposoby nakłaniania w krótkich poradach

Częściej niż wielostronicowe wykłady poświęcone diagnostyce i kuracjom konkretnych chorób czy równie długie opisy walki z przeszłymi plagami spotkać można rozsiane w różnych miejscach lakoniczne porady. Czytelnik stykał się z nimi jeszcze przed kalendarium, w części poświęconej aspektom. Część ta pełniła przy okazji rolę legendy do symboli graficznych wykorzystywanych w rubrykach tabeli kalendarium przeznaczonych do oznaczenia właściwych lub nieodpowiednich ze względu na aspekty planet i fazy Księżyca momentów do „purgowania krwi”, zażywania lekarstw bądź innych zabiegów leczniczych. Czasami wzmacniały je „reguły zdrowiu służące”, wykładające wprost zagrożenia dla zdrowia w danym momencie i doradzające, jak im przeciwdziałać.

Zwiężłością odznaczały się także teksty wieńczące poszczególne miesiące. Podsumowania tego rodzaju miały kształt przysłów bądź wierszyków. Było to rozwiązanie preferowane przez twórców, którym zależało, by zjednać odbiorców i nakłonić do stosowania proponowanych porad formą lżejszą, rozrywkową, a niekiedy dowcipną. Teksty te charakteryzowały się pozytywnym przekazem, skrótowością i dużą ogólnością zaleceń niewykraczających poza mądrości ludowe, co pokazał wspomniany Furman, podsumowując listopad roku 1652:

Zabawiaj się lekarstwy względem ciała swego,  
W łaźni daj bańki stawiać, miej się więc do tego.  
Trzymaj się ciepło, ktemu też miodu i wina,  
Nie zapomni korzenia i dobrego piwa. (Furman 1651, k. Dr)

2. Michałowski rozpoczął studia medyczne w 1705 roku, a ukończył je w Padwie w roku 1713, zob. Gajda 1975, 651–652.



Troska o sprawianie przyjemności odbiorcom towarzyszyła redaktorom zamieszczającym informacje o zdrowiu w rubrykach kalendarza lunarne przy prognozach pogodowych. Stąd np. w druku Wojciecha Wolskiego *Hemerologeion abo nowy i stary kalendarz na rok 1698* jako ostatnia wiadomość w styczniu pojawia się informacja: „Pełnia lutego dnia 16 stycznia godz. 8.28 po północy. Z początku mróz obiecuje: śróża, czwartek, piątek śnieg z mrozem. Bądź dobrej nadzieje, bo tu choroba będzie na zdrowie” (Wolski 1697, k. A2v.). Treść tego jakże pozytywnego prognostyku sugeruje, że mamy do czynienia z próbą przełożenia astrologicznie motywowanej prognozy pogody na uwagi o zdrowiu. Z drugiej strony w tym samym kalendarzu informacje o fazach Księżyca i pogodzie puentują mądrości w rodzaju: „Chociaż dobryś pacholek, umykaj gęby, byś nie dostał paragrafu przez nią”. Z retorycznego punktu widzenia wprowadzanie do kalendarzy przysłów i sentencji miało wiele zalet. Już Arystoteles (*Retoryka*, II, 1394a-1395b) zachwalał ich moc w odniesieniu do odbiorców niedysponujących wysoką kulturą umysłową, którzy cieszą się, słysząc uogólnioną opinię potwierdzającą znany im z doświadczenia przypadek, a przy okazji mówca jako głosiciel prawd ogólnych o charakterze etycznym zyskuje nimb szlachetności. W antycznych retorykach podkreślano dużą perswazyjną siłę przysłów ze względu na uniwersalną moc ich mądrości i niekwestionowaną niezależność od stron sporu (Lausberg 2002, 260). W almanachach wykorzystywano je, by bawić i podtrzymać uwagę czytelnika zmuszonego przedzierać się przez monotonne i zwyczajnie nudne przewidywania meteorologiczne.

Mistrzem w uprzyjemnianiu lektury humorystycznymi drobiazgami był Stanisław Niewieski, który kalendaria ozdabiał czterowersowymi „na lunacje rytmami” z puentami nawiązującymi do popularnych porzekadeł. Rzadko jednak poświęcał je kwestiom zdrowia. Jednym z nielicznych jest wierszyk urozmaicający kwiecień w kalendarzu na rok 1684:

Czujeszli teraz w sobie złe humory,  
Puśćże krew i weź haust lekarstwa spory.  
Stawiaj i bańki, gdzie potrzeba tego:  
Złemu przed czasem zabiec jest mądrego (Niewieski 1684, k. [A4]r.).

Puenta będąca wariacją popularnego powiedzenia „Zabiegaj w czas złemu”<sup>3</sup> użyta została w roli argumentu, który skłaniać ma odbiorcę do niebagatelizowania marnego samopoczucia i podjęcia stosownej kuracji. Zamiłowanie Niewieskiego do stosowania przysłów w funkcji rozstrzygającego argumentu w tekstach doradzących nie ograniczało się do epigramatów. Ciekawy pod tym względem jest rozdział prognostyku poświęcony „Małżeńskim fruktom” w kalendarzu tegoż

3. O powszechnej znajomości tego powiedzenia świadczy jego obecność w staropolskich zbiorach adagiów, zob. Knapiusz 1632, 1292; Zawadzki 1720, 402; Żeglicki 1751, 285.

autora na rok 1692 (Niewieski 1691, k. D2v). Stanowiąca podstawę argumentacji włoska przypowieść: „Staremu młoda żona jest kareta na on świat zaprzężona” została rozbudowana do barwnej dykteryjki rozwijającej motyw starca posiadającego młodą żonę ze wszystkimi tragicznymi konsekwencjami takiego ożenku, powszechnie znanymi z rozmaitych utworów satyrycznych. Swą przestrogę wsparł zamojski akademik argumentacją astrologiczną, konkludując całość wzmianką o dominacji Wenus, która może zachęcać do podobnych mariaży. Dzięki takiemu zestawieniu, nie odstępując prawdy gwarantowanej przez powszechnie aprobowaną mądrość przysłowia oraz wiedzę astrologiczną, nie rezygnując też z funkcji perswazyjnej swej porady, dostarczył Niewieski czytelnikom porcję humoru, podnosząc w ten sposób literackie walory dzieła.

#### 4. *Movere* – poruszające prognozy

To właśnie przepowiadanie nadchodzących problemów ze zdrowiem było domeną i żywiołem kalendarzowej medycyny. Temu służyły specjalnie wyodrębnione części prognozy. Tworzono je z myślą o poruszeniu (*movere*) odbiorcy. Dopełniały one i równoważyły porady zawarte w części kalendarium. Podstawowymi bowiem stanami emocjonalnymi przypisywanymi w retoryce *genus deliberativum* były nadzieja i obawa (Lausberg 2002, 129). O ile te pierwsze napawały odbiorców otuchą, że stosując się do zaleceń i przy sprzyjającym układzie planet, mają szansę na zachowanie zdrowia i życia, o tyle przepowiednie tworzone były najczęściej z myślą o straszaniu. W tym też celu Melchior Józef Kiciński w króciutkim, dotyczącym chorób podrozdziale *Prognosis generalnej* kalendarza na rok 1718 przedstawił cały katalog mających „panować *ex occasione* zaćmieniów Słońca i Księżycy” niedomagań „osobliwie kwartany, bólenie nóg, dyzenteryje, duszności w piersiach i inne z zimnych humorów pochodzące paroksyzmy, osobliwie w jesieni, a najbardziej między pospółstwem” (1717, k. [D3]r.).

Podstawą przerażającej wizji było popularne wówczas przekonanie o fatalnych skutkach zaćmienia Słońca i Księżycy. Dla wzmocnienia efektu zastosował Kiciński *enumeratio*, a więc nagromadzenie strasznych dolegliwości. Dodatkowo dla podniesienia wiarygodności swego prognozy skorzystał z łatwo dającej się zaobserwować reguły, iż jesienią wzmagają się choroby i najczęstsze są one pośród najliczniejszej i najbiedniejszej warstwy ludności. Oczywiście, a wręcz banalności, tej prognozy nie powinno się postrzegać jako wady. Chodzi w końcu o przekonanie czytelników do głoszonej przepowiedni i to temu celowi podporządkowuje się dobór argumentów oraz środków stylistycznych. Biorąc pod uwagę, że mamy do czynienia z odbiorcą powszechnym, przesłanki astrologiczne (zaćmienia jako przyczyna chorób) wsparte łatwo dającą się przewidzieć prawidłowością

(wzmożenie zachorowań wśród gminu jesienią) uznane być winny za normalne i rozsądne, co w połączeniu z prostym językiem przekazu gwarantuje sukces na tym polu (zob. Perelman 2002, 23-33). Poza tym straszenie nadchodzącymi katastrofami zawsze znajduje poklask u dużej części odbiorców. Retoryczny efekt poruszenia odbiorcy jest niejako wpisany w ten typ piśmiennictwa, gdyż nie ma prostszej metody niż wywołanie lęku o własny dobrostan.

Nieco ambitniejsi autorzy swe prognozyki upodabniali do dyskursu naukowego, jednak ich celem nie było edukowanie, lecz wywołanie emocjonalnego wstrząsu u odbiorców. Służyła temu budząca lęk wymowa przewidywań wzmocniona argumentem z autorytetu sławnych uczonych i przytaczanymi po łacinie fragmentami ich wywodów. Zarówno katalog nazwisk astrologów, jak i zestaw czynników niechybnie prowadzących do licznych plag i cierpienia był dość ograniczony i powtarzalny, co pokazuje prognozyk z poznańskiego kalendarza Kazimierza Antoniego Dziurkiewicza na rok 1690. W jego części poświęconej „chorobom i powietrzu” ten, sądząc po podtytule almanachu, matematyk i filozof, oparł swą pesymistyczną przepowiednię na ugruntowanym, lecz tu dodatkowo wzmocnionym cytatami z Halego Abenragla i Albumazara, przeświadczeniu o szkodliwym wpływie Saturna i Marsa. Aby zintensyfikować efekt grozy, a jednocześnie utwierdzić w odbiorcy wiarę w nieomylną własną przepowiednię, autor zastosował podmiot zbiorowy, włączając się w krąg nieszczęśników narażonych na długotrwałe nieszczęścia, „których i niniejszego roku obficie dostanie się nam cierpieć”. Dodatkowe poruszenie wzbudzać ma nagromadzenie określeń akcentujących okrutność i złośliwość planet oraz nieuchronność, okropność i obfitość umiejętnie stopniowanych „chorób i nowych jakichś frasunków (bodaj tylko nie powietrza *in subsequenti anno*) (Dziurkiewicz 1689, k. [D2]r.–v.). Sugestia grożącej w nadchodzącym roku zarazy stanowi kodę mającą wywołać u odbiorcy trwogę.

## 5. Podsumowanie

Niezależnie od starań twórców i stosowanych technik perswazyjnych wartość owej kalendarzowej medycyny wzbudzała zastrzeżenia już u współczesnych, co podsumowywały siedemnastowieczne *Minucyje Sowiźrzałowe* – obśmiewając i kalendarzowe „nauki o puszczaniu krwi”, i prognozyki przewidujące choroby (Grzeszczuk 1994, 259-262; Krzysztofik 2008, 27-39). Nieprzypadkowo też moda na parodiowanie staropolskich kalendarzy powróciła pod koniec XVIII wieku<sup>4</sup>. Bo chociaż ciągle ukazywały się wydawnictwa w duchu i formie kontynuujące

4. Chodzi tu o *Kalendarz na rok 1795 z należyłą pilnością ułożony przez obywatela Wątpliwowskiego* oraz *Kalendarz na rok 1796 przez obywatela Prawdzickiego*. Zob. M. Janik 2013b, Cubrzyńska-Leonarczyk 1996, 141.

almanachy staropolskie<sup>5</sup>, a nadspodziewanie długim żywotem cieszyły się astrologiczne prognozy pogodowe (Gorczyńska 1992/1993), to w Oświeceniu rozpoczyna się ewolucja druku kalendarzowego (Baczko, Hinz 1975, 8-34). Wydawnictwa te znacząco zwiększają swą objętość, stając się publikacjami kilkusetstronicowymi. Dodatkowych stron nie zajmują kalendaria – te niewiele różnią się od dawniejszych, pozostają też praktyczne wskazówki gospodarcze związane z pracami sezonowymi. Zmieniają się dodatki. Redaktorzy dbają o ich urozmaicenie, gdyż same kalendarze stają się bardziej różnorodne i coraz bardziej specjalistyczne. W wieku XVIII coraz większą rolę odgrywają jezuickie i pijarskie kalendarze polityczne. W wieku XIX proces ten się dynamizuje. Obok druków „dla ludu” albo też powszechnych pojawiają się kalendarze adresowane do konkretnych odbiorców: są osobne druki dla kobiet<sup>6</sup>, myśliwych, kalendarze kierowane do katolików, ewangelików, unitów<sup>7</sup>.

To bogactwo tematów w dużym stopniu było odpowiedzią na lukę, jaka pojawiła się w kalendarzach w momencie, gdy zabrakło w nich treści medycznych. Wiadomości poświęcone zdrowiu nie tylko uczyły, bawiły i poruszały odbiorców, ale przede wszystkim nakłaniały do sięgania po kalendarze jako powszechnie dostępne i wiarygodne źródło praktycznej wiedzy w tej dziedzinie. Rezygnacja z tak nośnego tematu była efektem wzrostu profesjonalizacji medycyny, kończącej z przekonaniem o wpływie układów ciał niebieskich na zdrowie. Odebranie astrologii miana nauki mocno ograniczyło jej rolę jako narzędzia perswazji w kalendarzach. Utraciły moc retoryczne dowody z autorytetu, które wcześniej uchodziły za niepodważalne. Nawet najbardziej znani astrologowie przestali być uznawani za znawców medycyny. Zawaliła się podstawa argumentacyjna budująca przekonanie o jedności kalendarjografii i medycyny. Zachwiało to utrwaloną przez wieki strukturą samych kalendarzy. Przestały bowiem mieć sens i obszerne astrologiczno-medyczne wykłady mające uczyć, i prognozyki mające poruszać, i porady mające nakłaniać czy choćby sprawiać przyjemność czytelnikom. Redaktor kalendarza, o ile rzeczywiście nie mógł pochwalić się wykształceniem medycznym, tracił status osoby kompetentnej w tej dziedzinie. Obniżało to rangę porad zdrowotnych wśród zagadnień poruszanych w tego rodzaju wydawnictwach, a w konsekwencji kalendarze straciły najważniejszy temat interesujący masowego odbiorcę.

5. Na szczególną uwagę zasługują kalendarze karmelitańskie wydawane do połowy XIX w. w Berdyczowie. W ich tytułach podkreślano, iż zostały ułożone „podług starego stylu”. Również struktura i zawartość nie odbiegały od staropolskich kalendarzy astrologicznych. I choć uważa się, iż kalendarze karmelitów berdyczowskich miały ograniczony zasięg, gdyż drukowane były na potrzeby własne i najbliższego otoczenia, to są one bardzo ciekawym przykładem trwania dawnej formy przy jednoczesnej ewolucji treści coraz mocniej dystansujących się od astrologii. Więcej na ich temat zob. Cubrzyńska-Leonarczyk 1993, 178. Na temat osiemnastowiecznych kalendarzy prognozykarskich z karmelickiej oficyny zob. B. Rok 2014, 136–140.

6. Za pierwszy kalendarz dla kobiet uważa się redagowany przez Jana Poszakowskiego *Kalendarz prześwietnych dam na rok Pański 1741*. Więcej na ten temat zob. Mieszek 2013; Turowska-Bar 1965.

7. Bardzo ciekawa jest oświeceniowa ewolucja kalendarzy bazylikańskich drukowanych w Supraślu. Zob. M. Cubrzyńska-Leonarczyk 1993, 178–181.

## Bibliografia

- Arystoteles.** 2001. *Retoryka*, przeł., wstęp i koment. H. Podbielski. W tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 6, Warszawa: PWN.
- Baczko B., Hinz H.** (red.) 1975. *Kalendarz półstuletni 1750–1800*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Barycz H.** 1976. *Mikołaj z Szadka*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. 21. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Bieńkowski T.** 1987. „Polscy przedstawiciele »scientia curiosa«”, *Rozprawy z Dziejów Oświaty* 30: 5–32.
- Brzeziński T.** 2016. „Higiena indywidualna i społeczna, choroby zakaźne i walka z nimi”. W *Historia medycyny*, red. nauk. T. Brzeziński. 221-227. Warszawa: PZWL.
- Cubrzyńska-Leonarczyk M.** 1993. *Oficyna supraska 1695–1803. Dzieje i publikacje unickiej drukarni ojców bazylianów*. Warszawa: Biblioteka Narodowa.
- Cubrzyńska-Leonarczyk M.** 2016. *Katalog druków supraskich*, Warszawa: Biblioteka Narodowa.
- Dziurkiewicz K. A.** 1689. *Kalendarz świąt rocznych i obrotów niebieskich [...] na rok 1690...* Poznań: W. Laktański.
- Eco U.** 1972. *Pejzaż semiotyczny*, przeł. A. Weinsberg. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Estreicher K.** 1894. *Bibliografia polska*, t. 13. Kraków: nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Furman S.** 1651. *Nowy i stary kalendarz świąt rocznych i biegów gwiazd niebieskich na rok 1652...* Gdańsk: G. Förster, A. Hünefeld.
- Gajda Z.** 1975. *Michałowski Ignacy*. W *Polski słownik biograficzny*, t. 20. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Garin E.** 1992. *Zodiak życia. Astrologia w okresie Renesansu*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- Gorczyńska M.** 1992/1993. „Prognozy pogody w kalendarzach z okresu oświecenia”, *Folia Bibliologica*, 40/41: 13–26.
- Grzeszczuk S.** 1994. *Błazeńskie zwierciadło: rzecz o humorystyce sowizdrzałskiej XVI i XVII wieku*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Janik M.** 2013a. „Kalendariografia polska XVI-XVIII wieku. Próba typologii”. W *Kalendarze staropolskie*, red. I. Dacka-Górzyńska, J. Partyka. 9-52. Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Janik M.** 2013b. „Staropolski kalendarz prognostykarski jako urządzenie komunikacyjne”. W *Kalendarze staropolskie*, red. I. Dacka-Górzyńska i J. Partyka. 117-153. Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Kalendarz astronomiczno-gospodarski ułożony podług starego stylu na rok Pański MDCCCVIII... 1807*. Berdyczów: Drukarnia uprzywilejowana oo. Karmelitów Bosych.
- Kiciński M. J.** 1717. *Kalendarz polski i ruski, w którym święta roczne i biegi niebieskie [...] należytem porządkiem położone i opisane na rok Pański M.DCC.XVIII...* Kraków: Drukarnia akademicka.
- Knapiusz G.** 1632. *Thesauri Polonolatino-graeci [...] tomus tertius continens adagia Polonica selecta...* Cracoviae: F. Cezary.
- Konarska-Zimmnicka S. K.** 2020. „Późnośredniowieczne krakowskie prognostyki astrologiczne o zdrowiu, chorobach i sposobach leczenia”, *Res Historica. Czasopismo Instytutu Historii UMCS*, 5: 79–97.
- Krzysztofik M.** 2010. *Studium z dziejów krakowskich kalendarzy astrologicznych XVII wieku. Almanachy Stanisława Słowakowica jako podstawa uogólnień*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Krzysztofik M.** 2008. „Minucyje nowe sowizdrzałowe Maurycjusza Trztyprztyckiego – staropolski kalendarz w krzywym zwierciadle satyry”, *Napis* 14: 27–39.

- Lausberg H.** 2002. *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*. Bydgoszcz: Homini.
- Michałowski I. P.** 1709. *Kalendarz polski i ruski... na rok 1710...* Kraków: K. Domański.
- Mieszek M.** 2013. „Kilka uwag o »Kalendarzu prześwieatnych dam« Jana Poszakowskiego”. W *Kalendarze staropolskie*, pod red. I. Dackiej-Górzyńskiej i J. Partyki. 183-195. Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Mikołaj z Szadka.** 2010. *Naznamionowanie dzienne miesięcy pełnych [...] lata [...] 1525* [Kraków, Hieronim Wietor, 1524/1525]. Poznań: Wyd. W. Wydra.
- Niewieski S.** 1691. *Rzymski i ruski kalendarz z prognostykiem na rok p[añski] 1692 ... wyrachowany*. Zamość: Drukarnia Akademii Zamojskiej.
- Noga Z.** 2000. „Słowakowic Stanisław”. W *Polski słownik biograficzny*. Warszawa – Kraków: Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, t. 39.
- Norton S.** 2006. “The Pharmacology of Mithridatum: A 2000-Year-Old Remedy”, *Molecular Interventions*, 6 (2): 60-66.
- Odrzywolska A.** 2021. „Włoski medyk Johannes Baptista Montanus (1489–1551) – jego działalność w Padwie, metody diagnostyczne i terapeutyczne oraz spuścizna naukowa”, *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*, 22 (2): 25–45.
- Perelman Ch.** 2002. *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Pietrzyk Z.** 2000. „Stanisław Słowakowic (1634–1701)”. W *Złota księga Wydziału Filozoficznego UJ*, red. J. Miklaszewska, J. Mizera. 105–108. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Piskała M.** 2002. „Medycyna ze staropolskiego kalendarza”, *Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki* 2: 149–166.
- Poszakowski J.** 1740. *Kalendarz prześwieatnych dam na rok Pański 1741*. Wilno: Drukarnia Akademicka.
- Potkowski E.** 2002. „Piśmiennictwo masowe w początkach epoki nowożytnej. »Iudicia astrologica« z Krakowa”, *Z Badań nad Polskimi Księgozbiorem Historycznymi. Studia i Materiały* 20: 17–25.
- Rok B.** 2005. „Staropolskie kalendarze profesorów zamojskich z przełomu XVII i XVIII wieku”, *Res Historica* (20): 173–180.
- Rok B.** 2014. „Kalendarze staropolskie jako źródło historyczne” W B. Rok, *Świat kultury staropolskiej*, teksty źródłowe i studia, 127–154. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Rok B.** 2016. „Kalendarze wydawane przez Ignacego Michałowskiego, medyka krakowskiego, w pierwszej połowie XVIII wieku”, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej* 64 (1): 25–33.
- Skalski J.** 2016. *Medycyna w Polsce od czasów najdawniejszych do upadku I Rzeczypospolitej. Zarys*. Warszawa: PZWL.
- Słowakowic S.** 1678. *Nowy i stary kalendarz świąt rocznych i biegów niebieskich [...] na rok Pański 1679...* Kraków: Drukarnia akademicka.
- Słowakowic S.** 1681. *Nowy i stary kalendarz świąt rocznych i biegów niebieskich... na rok 1682*. Kraków: Drukarnia akademicka.
- Śnieżyńska-Stolot E.** 2015. *Zamek piękny na wzgórzu... Horoskopy – zapomniane źródło historyczne*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Turowska-Bar I.** 1965. „Polskie kalendarze dla kobiet w XIX wieku”, *Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej*, 17(2): 37–46.
- Walińska M.** 2021. „O perswazji w staropolskich poradnikach przeciwdziałumowych”, *Tematy i Konteksty* 11(18): 183–203.
- Wichowa M.** 2019. „Poradnik. Cechy i rozwój gatunku”, *Rocznik Przemyski. Literatura i język*, 55 (2 [23]): 123–136.
- Witusik A. A.** 1978. „Niewieski Stanisław Jan”. W *Polski słownik biograficzny*, t. 23. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

- Włodarczyk J.** 2008. *Astrologia. Historia – mity – tajemnice*. Warszawa: Świat Książki.
- Wolski W.** 1697. *Hemerologeion abo nowy i stary kalendarz [...] na rok pański DCXCVIII...* Kraków: Drukarnia akademicka.
- Zawadzki I.** 1720. *Gemmae Latinae...* Varsaviae: Druk. Pijarów.
- Ziomek J.** 2000. *Retoryka opisowa*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.
- Żeglicki A.** 1751. *Adagia...* Varsaviae: Druk. Pijarów.